

# MIŁOŚĆ OJCZYZNY BEZ BOGA

**C**zy człowiek niereligijny, niewierzący może być dobrym patriotą? Czy swoją ziemską Ojczyznę może kochać ten, kto jest niewierny Ojczyźnie wiekuistej? Czy świętej sprawie Ojczyzny potrafi podporządkować samolubne, osobiste korzyści ten, którego duszy nie wzmacnia święty ideał Ojczyzny wiecznej?

Stanowczo twierdzą: nie!

Niereligijny, niewierzący człowiek, nie może być pożytecznym obywatelem; przeciwnie zaś, młodzieniec religijny stanowi najsilniejszą podporę Ojczyzny ziemskiej.

Oczywiście: śpiewać narodowe pieśni, uderzać w trąby, nosić sztandary, krzyczeć na całe gardło „Niech żyje!” – potrafi każdy niedowiarek. Ale do ponoszenia drobnych ofiar, do wypełniania szczerym sercem szarych obowiązków życia codziennego, do bohaterskiej ofiary w złych czasach – uzdalnia jedynie religijne nastawienie duszy. Huczne bankiety, ogniste przemowy, ognie sztuczne i artykuły wstępne nie polepszą doli Ojczyzny. Nie na wiele przyda się „taki” patriotyzm. Natomiast: **wytrwale dzień i noc pracować do upadłego, w każdym słowie, czynie, wszędzie i na każdym kroku być porządnym, uczciwym człowiekiem, oto czego żąda od Ciebie prawdziwe życie religijne oraz prawdziwa miłość Ojczyzny.**

Na czym zasadza się prawdziwy patriotyzm?

Czy może na tym, że przywiązani jesteśmy do rodzinnego domu, w którym na świat przyszliśmy i w którym matka śpiewała nam nad kołyską? Poniekąd tak. Ale to nie całkowita jeszcze miłość Ojczyzny.

Może polega na tym, że kochamy rodzinne nasze miejsce, nasz lud i kraj? Bez wątpienia i na tym. Ale i to nie stanowi jeszcze doskonałej miłości Ojczyzny.

Cóż więc jest doskonałą miłością Ojczyzny?

Nie tylko samo uczucie, lecz czyn! Święte usiłowanie i niezmordowana praca w tym celu, bym moją Ojczyznę, mój naród, moje polskie plemię widział otoczone na całym świecie czcią. Wtedy prawdziwie kocham Ojczyznę, gdy pracuję w tym celu, żeby wyroby polskiej pracy przez swą rzetelną wartość wyprzedziły dzieła wszystkich na świecie. Gdy zabiegam, by poziom wiedzy i nauki polskiej podnosił się i zdobył sobie uznanie świata. Gdy pracuję nad polskim ludem, by wiara jego była niewzruszona, na kształt majestatycznie rozsiadłych górskich olbrzymów, a moralność jego promieniała jak dziecięce oczy.

Oto prawdziwy patriotyzm, oto miłość Ojczyzny wyrosła na religijnym gruncie, zdolna podnieść własny lud

wysoko, nie krzywdząc innych narodów. Miłując własne plemię, nie gardzi ona obcymi ludami, bo wie, że wszyscy jesteście dziećmi jednego Ojca.

Często słyszymy zarzut, że religia katolicka zaniedbuje pracę doczesną, wciąż bowiem o „tamym” mówiąc świecie, zagrzewa nas, byśmy w nim szukali schronienia dla duszy.

O jakże mylny to wniosek!

„Oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Boskie!” Te ponadczasowe słowa Pana Jezusa wskazują nam prawdziwą miłość Ojczyzny, bo też myśl o żywocie wiecznym, o wiekuistej Ojczyźnie, najlepszą jest żywicielką miłości ziemskiej Ojczyzny.

Imponujący tego dowód widziałem podczas mojej podróży po Stanach Zjednoczonych. Z żyjących tam około miliona Węgrów, ci co jeszcze kochają dawną Ojczyznę, co z niej są dumni, są nieomal bez wyjątku ludźmi wierzącymi. Przeciwnie zaś, z jaką przykrością w miastach amerykańskich obserwuje się, że stojący poza organizacjami religijnymi Węgrzy, wypierają się dawnej Ojczyzny i wzgardliwie o niej się wyrażają.

A przypomnijmy sobie tylko: kto w dniach smutnej pamięci komunizmu w r. 1919 zdradzał, kto na czerwono przemalowywał, kto w niwecz i perzynę obracał tę nieszczęsną węgierską Ojczyznę? Czy nie ci właśnie, którzy za nic sobie mieli wiekuiastą Ojczyznę i żywot wieczny? – ludzie bez wiary i religii! A kiedy w tych dniach grozy zabronionym było nawet uważać się za Węgra, a stryżek groził za śpiewanie hymnu narodowego, gdzież zbolale dusze mogły jeszcze śpiewać bezpiecznie narodową swoją modlitwę? W jednych tylko kościołach katolickich!

Religia i patriotyzm to rodzeństwo; rodzeństwem też są niewiara i zdrada Ojczyzny. U kogo religijność słabnie, ten i w miłości Ojczyzny ostyga i na odwrót - nie można być spokojnym o religijność człowieka, dla którego nie istnieje Ojczyzna.

**Na podstawie: ks. dr Tihamer Toth, Religia w życiu młodzieńca, Kraków 1936**



Modlitwa przed bitwą – J. Chelmonski